

Szkółka



niedzielnia

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

Leszno. — *Niedziela dwudziesta pierwsza po Zielon. Świątkach, dnia 25. Paźdz. 1846.*

Religia.

Obraz gospodarza, ojca i małżonka.

(Dokończenie.)

Pokój domowy poczytuje gospodarz za skarb niczem nieopłacony. W nim znajduje rękojmią wzrastającego majątku, gdzie wszystko na wspólnej działalności polega. Dobrze to przewiduje: że gdzie są kłótnie, niezgoda, kaprysy, tam znika ochota do pracy, a następnie żadna pomysłność miejsca mieć nie może. Pokój domowy poczytuje za warunek, bez którego ani pomyśleć można o karności i dobrém wychowaniu dzieci. Jakżeby mógł na to zwracać potrzebną uwagę, gdyby ciągle zmartwieniem był od tego odwodzony? Zkądżeby się w nim wzięła cierpliwość, gdyby miał zawsze umysł zakrwawiony? Jakżeby dzieci mogły być posłuszne, gdyby matka to chwaliła, co ojciec gani? Jakżeby mogły szanować rodziców, gdyby się rodzice wzajemnie nie szanowali? — Z pokoju i jednomyślności domowej, jako ze źródła, wypływa wesołość i przyjemność życia. Choćby miał wszystko, lecz gdy mu zbywać będzie na pokoju domowym, jeżeli nie będzie w jedności ze swymi, zawsze będzie posepny; gdzie się tylko obróci, co tylko przedsięwzię, wszę-

dzie mu zły humor towarzyszyć będzie; zmartwienie wszystko mu będzie zatrwać; wśród zabaw wesołych zgryzota będzie mu serce rozdzierać, a jego dom własny stanie się piekłem dla niego.

Obok zaś jedności domowej, cała jego dusza jest otwarta na wszelkie pociechy. Jedna wesoła godzina wśród swoich strawnia, większą u niego wartość mieć będzie, jak upajające uciechy pomiędzy obcymi. W pośród swoich przechodzi się jak w pośrodku błogosławionych, i nigdy go chęć nie weźmie do szukania roztrągnięcia i zabawy za domem. Jego serce czuliej wtedy bije dla Boga; z większą ufnością poleca się w ręce Opatrzności, nawet gdy go ciężko dotkną nieprzewidziane cierpienia. Żadnemi rozterkami domowemi nie strwożony, nie traci wesołości, gotów ponieść najsmutniejszy los, kiedy tylko pocieszać się może błogą nadzieją świętego pokoju i jedności w domu.

Nakoniec miłość osobności i spokoju jest jego naturalnym, prostym sposobem życia, zupełnie przeciwny marnotrawstwu i ciągłym zabawom; czysta gorliwość w pełnieniu obowiązków i bogobojność, czynią go wzorem i przykładem dla wszystkich domowników. — Unika wielkich nakładów, choćby był w stanie

czynić je, jedynie dla uniknienia niepotrzebnych związków i stósunków, nie na dobro familii wychodzących. Cnota jest dla niego zasadą życia. Co on zaś sam w pełnieniu cnoty wykonywa, tego też może bez namysłu i od swoich żądać. Przez miłość zaś cnoty, ochocze ćwiczenie się w dobrém, do czego wszystkich swoim przykładem pociąga, swój dom zmienia na niebo. Sam tylko pokój i ukontentowanie przejmuje serca wszystkich, co go otaczają, a w takowym razie i smutną dolę słodko jest znosić. Wtedy obok ubóstwa i niedostaku cieszy się jego serce wewnętrzném bogactwem, to jest: świadectwem sumienia, że obowiązkom każdy uczynił zadosyć, i błogą nadzieją czekającą ich nagrody w niebie. Wierny powołaniu wśród wszelkich zmiennych stósunków położenia swojego, on się nie zmienia w swych zdaniach i postępkach, on ma stałą drogę sumiennosci, na co zupełnie spuścić się można. Jego sposób myślenia jest stały, niepodległy zachwianiu; a w jego postępkach sama zgodność cokolwiek przedsięwzię, wszystko to odpowiada jego bogobojności. Wszelki dar Boga z wdzięczności przejmuje, i wtedy nawet wielbi jego rozrządzenia, gdy zniechęconych swoich zamiarów dotknie go jakim krzyżykiem. Jego zaś woli, zupełnie zgadzającą się z rozporządzeniami Boga, ani czas, ani żadna burza zmienia. A gdy się pomańażą krzyżyki i nieszczęścia, tém mocniej przywiązuje się do Najmiłosiwszego w nadziei, że to wszystko na jego dobro obróci. Nigdy gospodarz nie okazuje się czi godniejszym, jak na modlitwie wśród swoich, gdy łącznie z nimi czyniąc swój dom świątynią i przybytkiem cnoty i Ducha św., składa Najwyższemu dzięki za dobrodziejstwa, i błaga o dalszą opiekę. Albo gdy ba-

wiać przy łożu śmiertelném chorego sługi, czule się z nim żegna na téj ziemi, na czas swego tu jeszcze bawienia, albo gdy dotknięty nieszczęściem, przejęty nadzieją w miłosierdziu doświadczającego jego stałości, wśród swojej czulej modlitwy wraz z sercem ręce i oczy łzami zalane wznosi ku niebu. Lub też nakoniec, gdy już kończy swoją podróż na ziemi, i czuje moment rozłączenia swjej duszy od ciała, gdy małżonkę i dzieci błogosławiąc, poleca Opiekunowi wszystkich sierót; twarz jego wtedy słodką nadzieją rozjaśniona, mimo łez, z którymi się żegna ze swymi i ich oczekiwać w wiecznej krainie przyrzeka, zdaje się już wskazywać przytomnym tę szczęśliwość, która go czeka.

Szczęśliwy dom, który ma podobnego gospodarza i rządzcę! O jakby to wtedy dobrze było na świecie, gdyby wielu gospodarzów w tym obrazie swój własny znajdowali!

Gospodarstwo rólnicze.

O uprawie ziemi.

(Dalszy ciąg.)

IX. O kierunku zagonów co do części świata i co do położenia gruntu.

Kierunek zagonów nie jest bynajmniej rzeczą obojętną; owszem ma on także znakomity wpływ na plon ziemiopłodów.

W ogólności jest on dowolny, lub też zależy od położenia gruntu. W pierwszym razie prowadzić należy zagony od północy na południe; a to dla tego, aby promieniami słonecznemi równo oświecone i ogrzane zostały. Skoro bowiem zagony idą od wschodu na zachód, a

przyléć są wysokie, wtedy wegetacja na północnej stronie południowej, jak to codzienne doświadczenie potwierdza. Tam zaś, gdzie położenie gruntu stanowi kierunek zagonów, a mianowicie z względu na spadek wody, na to szczególnie uważać należy, by woda, ile podobno, w umiarkowanym spadku bródzami odpływała.

Wszakże kierunek ten łatwo można nadać, skoro woda mały tylko ma spadek; przeciwnie zaś, gdzie jest gwałtowny, n. p. na pochyłościach znacznego wzgórza, tam uregulowanie go wymaga wiele zastanowienia. W takowym przypadku czworaki daje się kierunek zagonom:

1. Kierunek poprzeczny. Kierunek ten daje się: najprzód, by zapobiedz oplukiwaniu się nawozu z miejsc wyższych; powtóre, dla ułatwienia orki. Cel pierwszy osiąga się tu zupełnie, ponieważ oplukana ziemia i części żyzne osiadają w bródzach, z których woda, za pomocą przegonów, w umiarkowanym dawnych spadku łatwo oddaloną być może. Cel zaś drugi w polowie się tylko tym sposobem otrzymuje; albowiem jeżeli dla bydła pociągowego rzeczywiście jest łatwiej ciągnąć pług w poprzek góry, aniżeli n. p. w prostopadłym kierunku, to dla oracza kierunek ten nierównie jest od drugiego trudniejszy, a to dla tego, iż skiba, która ku górnej stronie ma się przewrócić, mając większą wagę ku niższej, zsuwa się na powrót w miejsce, z którego wykrojona została, zapobiegając więc temu, oracz zmuszony jest odwaleniu się skiby nogą dopomagać, co mu bardzo pracę utrudnia.

2. Kierunek spadzisty. Lubo często-kroć natrafiamy rolę w tym kierunku orną, jest on przecież jednym z najnieprzystojszych z następujących przyczyn:

a) Podczas deszczów ulewnych woda płynąc na dół, zabiera z sobą najżyźniejszą ziemię z warstwy rodzajnej; tym sposobem nagromadza się na dole ziemia żyzna, a jałowa w górze zostaje.

b) Wrazie posuchy deszcz pomniejszy nie zasila tu wcale roślin, ponieważ również prędko woda ku niższej stronie ścieka.

c) Bydło pociągowe przez ciągnięcie w górę pługa bardziej się utrudza, aniżeli w każdym innym kierunku; albo więc liczbę jego powiększyć należy, lub też zaprzestać na mniejszym pracy wydziale.

3. Kierunek ukośny na lewo od góry ku dołowi. I ten kierunek zagonów ztąd jest nieprzyzwoity, że orząc w górę skiba, do zupełnego przewrócenia się potrzebuje pomocy oracza; przez co podobnie jak w poprzednim razie utrudza się onemuż praca, a bydłu pociągowemu powiększa ciężar.

4. Kierunek ukośny na prawo od góry ku dołowi. Kierunek ten ze wszystkich wyżej opisanych jest najdogodniejszy; albowiem prowadząc pług z góry na dół, skiba przez własny ciężar zwolna się odwraca, nie zsuwając się zbyt na dół, jak to w poprzednim przypadku ma miejsce; a orząc do góry, skiba, skoro cokolwiek podniesioną zostanie, przez własny prostopadły ciężar, bez żadnej pomocy oracza, przewraca się z łatwością na drugą stronę. Tym to sposobem bardzo nawet strome wzgórza z łatwością poorane być mogą.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Rozmaitości.

Pewna Angielka pozostawiła testament, podług którego za jej ciałem postępować miał wóz chlebem naładowany, który przez dwóch panów między ubogich rozdany być miał. I tak się stało, chociaż policja mocno przeciw temu protestowała.

Ktoś (zapewne Anglik) wyrachował, iż gdyby śmiertelność po całej ziemi tak była wielką, jak między osadą angielską w Jamajce, Bermudas, Hong-Kong, Madras, Bengalii i Cejlonie; *w jedenaście lat* całeby pokolenie ludzkie wymarło.

Pewien gospodarz chcąc się przekonać, jakie i kiedy zrzadzają wrony szkody w zasiewach, ubijał je co dwa tygodnie i rewidował ich żołądki, i znajdował w nich jużto robactwo, już ziarna zboża, a rzadko kiedy oboje razem. — Przekonał się tym sposobem, że w Kwietniu, Maju i Czerwcu wrony jedzą prawie same robaki; w Lipcu wiśnie i groch; w Sierpniu i Wrześniu pszenicę, jęczmień,

owies i robactwo; w Październiku, Listopadzie i Grudniu najwięcej żołądź, tudzież jęczmień i pszenicę.

Zdrowa dusza w zdrowym ciele największym jest dobrodziejstwem. Zatem o zdrowie duszy i ciała przedewszystkiem dbać należy.

Kiedy siedm gwiazd, czyli tak nazywane babki lub plejady, wschodzą jasno, czysto, tedy spodziewać się można pogodnego powietrza; kiedy zaś wschód ich jest ciemny, zamglony, tedy nastąpi wiatr lub deszcz.

Kiedy gwiazdy będąc czyste, jasne, nagle mgłą zakrywają się, tedy oczekiwac wypada wkrótce wichrów lub śloty; kiedy zdają się chwiać lub ruszać na niebie, wnosić ztąd należy, że będzie wiatr; a kiedy jaskrawo świecą, wnioskuję się, stósownie do pory roku, że będzie wiatr, pogodne powietrze w lecie, a mróz w zimie; czarne oko gwiazd czapki zapowiadają deszcz, a czerwone i białawe koła są przeciwnie zwiastunami nastąpić mającej pięknej pogody.

Właśnie wyszedł i u Ernesta Günthera w Lesznie i Gnieźnie jest do nabycia:

Kalendarz katolicki na rok Pański 1847.

Cena: 5 śgr., czyli zł. pol. 1.

Tamże są do nabycia: **Jais: NAUKI I MODLITWY dla Dzieci.**

Cena: 2½ śgr., czyli 15 gr. pol.